

## PRENUMERATA WYNOŚI:

## we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

## na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.  
kwartał 6, 60 „ „ 8 „ — „  
miesięcz. 2, 20 „ „ 2, 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.  
W innych krajach . 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

## OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.  
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

## Numer pojedynczy:

We Lwowie . . . . . 6 h.  
na prowincyi . . . . . 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

## O duchu filareckim w utworach trzech wieszczów.

Wczorajszy swój wykład „O duchu filareckim w utworach trzech wieszczów“, wygłoszony o godzinie 4 po południu w przepelnionej sali ratuszowej, rozpoczął profesor Lutostawski i analizą różnic, zachodzącej między obecnymi uniwersytetami rządowymi a prywatnymi, t. zw. „ludowymi“.

W drugiej połowie dziewiętnastego wieku, daje się obserwować w całej prawie Europie o tyle ciekawe, o ile smutne zjawisko — upadek uniwersytetów rządowych. Spowodowane głównie niepomiarą wybujałością militarizmu. Uniwersytet dzisiejszy utracił już cechującą go nawet w średnich wiekach prawdziwą wolność nauczania i zamienił się w fabrykę potrzebnych dla państwa fachowców z różnorodnymi dyplomami. Z fabryk tych usuwają rządy wszystkich, którzy odważają się mieć niekonwencji tym ostatnim poglądy, gwałcąc w ten sposób najważniejsze prawo postępu i nauki — prawo wolnego nauczania.

Przeciw takiemu jednak ograniczeniu wolności myśli, rozwijanej z katedr rządowych, budzi się w szerokich masach protest, ucieleśniony już dzisiaj w szeregu instytucyj, zwanych „uniwersytetami ludowymi“. Od uniwersytetów rządowych różnią się one tem, że do uczenia się i nauczania w nich nie potrzeba żadnych papierowych kwalifikacyj.

Podczas kiedy rząd wymaga od swoich urzędników i profesorów mozolnego wspinania się z jednego stopnia naukowego na drugi, kiedy się za takimi profesorami musi ciągnąć dłuższy lub krótszy ogon dzieł przez nich napisanych, kiedy w eszcie każdy z nich musi być do pewnego stopnia „autorytetem“, to w uniwersytecie ludowym nauczać może każdy, kto mając coś do powiedzenia drugim, ma również szlachetną zdolność działania na słuchacza słowem, wolnym od wszelkiego autorytetu. I urząd profesora wszechniczej ludowej — to „urząd słowa“, który, aby sprawować potrzebę mieć trzy tylko, ale kto wie, czy nie najtrudniejsze z trudnych kwalifikacyj — potrzeba mieć bowiem głębokie przeświadczenie o prawdzie głoszonych przez siebie zasad, szeroką wiedzę i miłość do uczniów.

Lwowski uniwersytet ludowy przybierając sobie za patrona Adama Mickiewicza, uczynił wybór najlepszy, nikt bowiem idei wolnego nauczania, idei wszechniczy powszechnej nie pojął lepiej, niż nasz wieszcz narodowy.

I idea ta, ucieleśniając się dalej w instytucyi ludowego uniwersytetu, może ją kiedyś do takiego doprowadzić rozwoju, że zaćmi uniwersytety rządowe. Brak środków materialnych stoi dziś wprawdzie temu na przeszkodzie, ale historia zna wypadki, w których idea nad takimi przesadami światła odnosiła zwycięstwa...

Wykład prof. Lutostawskiego miał być wzorem wykładu na wszechniczy ludowej i to wykładu, którego potrzeba jest najbardziej piekącą. Prelegent nie zamierzał wygłosić go dla uczonych i z literaturą naszą i obcą obeznanych, ale dla młodzieży i ludu, aby im właśnie wskazać źródło, z którego płynie jedna z prawd najoczywistszych, najjaśniejszych i nieśmiertelnych — prawda, że w literaturze naszej, a głównie w utworach trzech Wieszczów mieszczą się nieprzebrane, a dotąd nieocenione skarby.

I jak dalece prawda ta jest dotychczas ignorowaną, jak mało ludzi przeczuwa jej istnienie, świadczy najlepiej wydrukowane niedawno w Krakowie dzieło pt. „Historia literatury polskiej“. W historii tej Słowackiemu przyznano — „przeblyski talentu“, a przyznał je człowiek, który stoi dziś na czele jednej z najważniejszych polskich instytucyj naukowych, który prawdopodobnie czytał Danta i Goethego i który tak niedawno jeszcze rozprawiał o autorze „Zaczarowanego Koła“, jak o jakiejś nowej gwiazdzie na nasz poetycki wschodzącej horyzont. I człowiek ten przyznał Słowackiemu — przeblyski talentu“...

„Quo vadis“ Sienkiewicza jest dziś bezwątpienia najpoczytniejszą na świecie książką, a przecież żaden z najzagorzalszych zwolenników jej autora, a nawet sam autor nie przyzna sobie wyższości nad Mickiewiczem na przykład. Sienkiewicz bowiem, zaspakajając nasze bieżące potrzeby, jest najlepszym w jednym tylko pokoleniu, w połowie jednego stulecia, podczas kiedy prawdy, które wypowiedział Mickiewicz i drudzy dwaj wieszczowie przetrwały już kilka

pokoleń i przetrwają nie tylko stulecia, ale tysiąclecia...

Wyższości Mickiewicza nad Szekspirem i Dantem podejmuje się wykazać na każdym kroku — powiedział dalej prof. Lutostawski, motywując to w ten sposób, że tamci pisali tylko to, co widzieli, podczas kiedy wieszczowie nasi *nowe budowali światy, stwarzali nowe ideały, lub wypowiedzieli w ten sposób stare, że tylko zyskiwały na blasku i potęgze.*

I naprawdę w ostatnich dwóch tysiącach lat, od czasu natchnionych hebrajskich proroków nikt nigdy nie mówił ludzkości o rzeczach tak wysokich i tak świętych, o jakich nasi śpiewali wieszczowie.

Za przykład niechaj posłuży mało znane, a jeszcze mniej zrozumiane dzieło Słowackiego p. t.: „Genezis Ducha“, które sam poeta za najważniejszy swój utwór uważał, a które pojawiło się dopiero w 35 lat po śmierci swego twórcy. Ale i wtedy wydał je cudzoziemiec, któremu duch polski tak dalece jest obcy, że z pedanterji raczej, niż z przekonania wydając „Genezis Ducha“, załatwił się z nią za pomocą prostej, arytmetycznej i do wszystkich przydatnych nieco utworów z pewnym powodzeniem stosowanej dzisiaj metody, uznając ją za pód umysłowego obłądka...

A przecież ta „Genezis Ducha“, która, jak powiada sam poeta, powstała nad brzegiem morza „bez przyzwolenia myśli“, jest utworem, który w literaturze całego świata chyba w księdze Hioba godnego sobie znajduje towarzysza.

W tem miejscu rozpoczął prof. Lutostawski obszerną interpretacyę wziętego na przykład utworu. Za substrat zaś do niej służyły odczytywane w tym celu wyjątki z niego, które w dziennikarskiem sprawozdaniu potrzeba by chyba w dosłownem przytaczaniu brzmieniu, bo streszczać ich nie można...

Głos prelegenta, kiedy je czytał, nabierał niezwykłe szlachetnego brzmienia. Zdawało się, że w tych chwilach regulują go nie płuca ale uczucia i myśli, zamartwychwstające w jego sercu i mózgu z papierowego grobu. Było to *sanctissimum* wykładu, przerywane komplementami.

A taka jest w przybliżeniu suma owych komentarzy: Słowacki, pisząc „Genezis ducha“, miał jasnowidzenie prawdy i wydobyl w niem owo trzecie znaczenie, które przez ducha dla ducha, a nie dla cielesnego stworzone celu, dopełnia niejako dwa pierwsze znaczenia — Stary i Nowy Testament, nie niszcząc ich, podobnie, jak się one wzajemnie nie niszczą. To trzecie znaczenie — to polski Mesyanizm.

I potrzeba tylko wyczytać się w „Genezis ducha“, aby odkryć to głębokie zrozumienie i wyczucie ciągłego związku świata widzialnego, materialnego, z niewidzialnym, duchowym. Pod najważniejszymi na pozór ustępami utworu, w których mowa o obecności poety przy stworzeniu, o duchu rośliny itp., kryją się znane już dziś i po części uznane prawa natury, wypowiedziane z całą ścisłością przez społeczną naukę. Od przeczowanej teorii o powstawaniu gatunków, dziedziczności i fizycznej nieśmiertelności poczynawszy, wznosi się poeta coraz wyżej i wyżej aż do prawdziwej nieśmiertelności duszy w przeszłości i przyszłości.

A wszystkie te najzawilsze pojęcia, z którymi znał się już boski Platon, ubrał wieszcz nasz w analogie, zaczerpnięte z natury, bo w naturze wszystkie pojęcia duchowe wiecznie istnieją, bo każda myśl w świecie fizycznym jasna, jest jasną, także i w duchowym świecie. Potrzeba ją tylko umiejętnie pochwycić!...

Aby zrozumieć „Genezis Ducha“, potrzeba się w nią wyczytać, potrzeba ją tyle razy usłyszeć, ile razy słucha się ewangelicznych przypowieści, a wówczas także i z poza tych analogij, z poza „igraszek poety“ wyglądnie do nas prawda, którą widzimy w Ewangielii.

Nic więc dziwnego, że aby tę prawdę całą, zawartą w utworze wieszcz, pochwycić i zrozumieć, potrzeba by takiej cierpliwości, z jaką Grecy nocami całymi słuchiwali rapsodów Homera i takiego skupienia, z jakim Ateńczyki słuchali tragedij.

Ale na razie chodzi prelegentowi o to tylko, aby w kilku przynajmniej mowych sercach wykręcić iskry zapalu do Mesyjanicznej poezji. Bo ona jedynie niewyczerpanem będąc źródłem prawdy, ma w sobie tego ducha filareckiego, który jedynie zdolny jest podnieść człowieka na wyższy stopień rozwoju.

Ludzie obok baranów, opiekujących się najczulej własnymi swymi żołądkami, zjadają się na: społeczników i filaretów. Pierwsi kochają masie i roz-

zrucając broszurki, myślą nad usunięciem niedoli całego ludu, nie pomni, że im się to nigdy nie uda.

Taki społecznik, skończywszy lat piętnaście, sądzi, że wie już, czego ludowi do szczęścia potrzeba i zaciąga się prosto w socjalistyczne kadry. I jeżeli na stanowisku wytrwa, każe się później obierać posłem, wygłasza długie mowy, zaciekle dysputuje, nie znosi przeciwników i myśli, że wyprowadza lud z materialnej i moralnej niewoli. To typ zaobserwowany nie w współczesnym społeczeństwie i w obecnych stosunkach, to typ, który kwitnął już w Republice Ateńskiej, to Gorgias Sofista, którego genialny Platon uniesmiertelniał w swoim dialogu, przeciwstawiając mu Sokratesa, jako typ Filareta.

A Filaret w przeciwstawieniu do społeczeństwa nie zaczyna od ludu, ale od siebie, bo pomny, że wszelką reformę od siebie powinno się zaczynać, stara się naprzód sam uwolnić od grzechu, wzniesić na wyższy stopień rozwoju, a potem dopiero z tego wyższego stopnia zniża się i wydobywa na górę, nie masy, bo wie, że do tego brakuje mu sił, ale jednostki z najbliższego swego otoczenia. Jeżeli mu chodzi o lud, o chłopów biednych i wyzyskiwanych, to zbliży się do kilku ich rodzin, zaprzyjaźni się z nimi, a poznawszy gruntownie ich życie, zacznie się nimi opiekować szczerze i troskliwie.

Spoecznik, widząc taką robotę, wzruszy ramionami i powie, że to nic nie warte, nie rozumiejąc i nie chcąc rozumieć, że gdyby tak setki takich, jak on społeczników zamiast rozrzucać broszurki i wygłaszać mowy, naśladowało filaretów — dzieło wyzwolenia i poprawy doli pracującego ludu, bytoby posunięte o wiele dalej, niż je naprzód posunęły — narody...

Spoecznik w najlepszym razie zostanie socjalistą, filaret może zostać narodowcem, ale ani jeden ani drugi nie będzie nigdy — ugodowcem...

Taki jest duch filarecki. A „Genezis Ducha“, jak i wszystkie inne utwory Słowackiego, natchną nim mogą każdego, kto je tylko należycie zrozumie.

— O utworach Mickiewicza i Krasińskiego pod tym samym względem mówić będę jutro o godzinie 6 wieczorem! — Temi słowy zakończył profesor Lutostawski swój wczorajszy wykład o godzinie 5 1/2 wieczorem.  
K. Srokowski.

## Dyskusya adresowa w Izbie panów.

W sobotę toczyła się w Izbie panów bardzo wyczerpująca dyskusya nad adresem do tronu. Referat adresu objął znany prof. Lammasch. Jakkolwiek wszystkie stronnictwa Izby wyższej naszego parlamentu zgodziły się w zasadzie na projekt adresu (znany z obrad komisyjnych), to przecież skorzystały one z ogólnej debaty adresowej, aby przez usta swych menterów dać wyraz swym politycznym przekonaniom.

A więc przemawiali: hr. Harrach, ks. Lobkowiec i ks. Czartoryski ze stanowiska prawicy senatorskiej, dalej ks. Auersperg i dr. Ernest Plener, jako rzecznicy partji wierno-konstytucyjnej, a ks. Schönburg, jako przedstawiciel partji środka, wreszcie „dziki“ senator p. Rhomberg, marszałek Vorarlbergu.

Do obrad Izby naszych senatorów, która onegdaj przyjęła adres do tronu *en bloc* w odpowiedzi na mowę cesarza, przywiązują dlatego obecnie większą wagę, iż niedawno temu krążyły w kołach politycznych wieści o wielkiem zadaniu ustawodawczem, jakie czeka Izbę panów na wypadek nieuruchomienia Izby postów, oraz o rozszerzeniu jej kompetencyj.

W debacie sobotniej zabierali także głos ministrowie: Koerber, który złożył programowe oświadczenie i Hartel w odpowiedzi na ostre zarzuty, jakie czynił szkole marszałek Rhomberg.

Ks. Jerzy Lobkowiec zaznaczył, że cały kompleks spraw językowych nie da się załatwić za pomocą jednej wielkiej ustawy językowej. Mowca czuł się boleśnie dotkniętym tem, że mowa tronowa wspomniła o kwestyji językowej bez położenia nacisku na zasadę równouprawnienia narodowości.

Oczywiście, że nie ma żadnego polityka, któryby nie uważał niemieckiego języka w armii jako *noli me tangere*, także w centralnych władzach niemiecki język musi mieć przewagę, jednakowoż niektóre sfery wyższej administracyi i najwyższe sfery sprawiedliwości powinny uwzględnić inne języki.

Mowca oświadcza się przeciw gwałtownej obstrukcji. Jest obowiązkiem każdego rządu wystąpić przeciw niej. Obecnie panują ubolewania godne stosunki. Sejm są zupełnie oderwane od centralnego parlamentu. Sanacja jest możliwa tylko przez Sejm, za pomocą Sejmów i w Sejmach.

Prezydent ministrów dr. Koerber dziękuje, że Izba panów uznaje w swym adresie polityczny, ekonomiczny i kulturalny program rządu zawarty w mowie tronowej. W tym względzie poszła Izba za swą dawną świetną tradycją. Obecnie nastąpiły ciężkie czasy. Z wielu stron zwrócono się do rządu, z wezwaniem, by parlament uczynił zdolnym do normalnego życia. Odezwały się bojaźliwe wezwania do kompromisu nie bardzo pojętego albo do gwałtu.

Rząd, mając do czynienia z wszystkimi stronnictwami, ma do wyboru dwie drogi: albo przez załatwienie koniecznych spraw spornych i ustępstwa w nich, albo przez użycie gwałtu. Pierwszą drogę zarzucił parlament, a i rząd nie jest za nią, bo by to znaczyło do istniejącej trudności dodać nowe. Rząd gotów jest żądania stronnictw ze stanowiska faktycznej potrzeby uwzględnić. Pozostaje droga siły. Jeżeli jednak rząd chce trzymać się zasadniczo konstytucji, to cóż mu za siła pozostaje, co ma zrobić, jeżeli ciągle wołają, aby wystąpił z energią. Czy znów ma użyć §. 14-go?

Ja co do mej osoby sędzę, że gdyby kiedy musiało przyjść do chwycenia się drugiego sposobu, to nie skończyłoby się na pospolitych drobnostkach, tylko zastosowane środki sięgnęłyby głębiej. Ja zarzucam i pierwszą i drugą drogę. Więc jakież jest moje zdanie, zapytacie panowie? Otóż ja nie mogę sprawić cudu, moim zadaniem jest tylko wytrzymałość. Te dążenia, które uniemożliwiają pracę, ostatecznie uznają dążenia poszczególnych narodów do równouprawnienia, ale gdzie te dążenia miałyby narazić na szwank konstytucję lub całość państwa, tam, moim zdaniem, kończą się granice aspiracji narodów.

Doświadczenie nauczyło, że kierunki skrajne były zawsze zwyciężane przez kierunki rozsądku. Znajdujemy się w stanie wojennym, pochłaniającym wiele ofiar, ale ten stan się skończy i będziemy może biedni majątkowo, ale konstytucja i państwo będą nienaruszone. Rząd stoi na stanowisku pełnego równouprawnienia, a przeciwny jest wszelkiemu terroryzmowi. Rozwiązanie kwestji językowej uważa za rzecz konieczną, trzyma się jednak zasady jednolitości językowej w pewnych sferach.

Omawiając sanację finansów krajowych, ubolewa, że nie doszła do skutku odpowiednia ustawa w sejmach. Nie jest winą rządu, że sprawę odroczone. Kończy, zapewniając jeszcze raz, że rząd wytrwa cierpliwie i wyraża nadzieję, że nastąpi wkrótce lepsza przyszłość. (Żywe oklaski).

P. Plener podniósł, że mylnem jest zapatrywanie, jakoby z zaprowadzeniem powszechnego prawa wyborczego, ustać miała walka narodowościowa. W polemice z Lobkowicem oświadcza, że kwestja językowa może być załatwioną tylko w drodze ustawy państwowej.

Ks. Jerzy Czartoryski stwierdza, że ogólnem jest ubolewanie z powodu upadku parlamentarizmu. Wszyscy łączą się w życzeniu, aby parlament na nowo podjął pracę. W sprawie językowej musi być znaleziony *modus vivendi*. To co obecnie wydaje się niemożliwym, musi być w interesie ludności przeprowadzonym. Jest mylnem, jeżeli się chce naprzód uczynić parlament zdolnym do pracy a potem sprowadzić uspokojenie. Musi się stać odwrotnie, naprzód uspokojenie a potem dopiero praca.

Jeżeli teraz co do kwestji językowych, jak w mowie tronowej powiedziano, wskazano drogę ustawodawczą, to zdaje się, że w kołach kierujących zaszedł zwrot, bo dawniej trzymano się w tej kwestji drogi rozporządzeń. Mowca sądzi, że możliwym jest droga kompromisu i wzajemnego porozumienia. Jedynem stosownym *forum* dla tej kwestji są sejmy. Jeżeli w sejmach kwestja językowa natrafiła na wielkie trudności, to cóż mówić, jak wielkie trudności muszą być w parlamencie.

Doświadczenie poucza, że parlament dotychczas nie zdobył się na rozwiązanie tej kwestji i nie ma widoków, ażeby do załatwienia tej kwestji w parlamencie przyszło. Omawiając doświadczenia z lat ubiegłych wskazuje na to, że rozmaite ministerstwa przyszedł i poszły bez osiągnięcia rezultatu. Im więcej anarchia i zdziwienie wzrastają tem bardziej koniecznym jest energiczne pokierowanie sprawą. My stoimy na zasadach autonomii.

Książę Czartoryski polemizował następnie z innymi mowcami, wskazał za przykład Węgry, które umiały zachować i w energiczny sposób utrzymać konstytucję, tak, iż poniekąd nad nimi panują. Wspomniano też z niektórych stron o absolutyzmie. Zdaniem mowcy, absolutyzm powinien być wykluczony.

Mowca przypomina przedmarcowe i pomarcowe czasy absolutyzmu. Nie powinno się wprowadzać absolutyzmu nawet prowizorycznie, bo to prowizoryum mogłoby zanadto długo potrwać.

Nie wyklucza to możności zmiany obecnej konstytucji w drodze konstytucyjnej. Mowca oświadcza, że zadaniem parlamentu — a parlamentem jest obecnie Izba panów — jest wezwać rząd, aby działał i aby się nie zadowalał tem, że będzie mógł przeprowadzić swój program ekonomiczny. Ten program może być przeprowadzony, ale przy równoczesnym

przeprowadzeniu programu politycznego. Rząd bez politycznego programu nie osiągnie swego celu.

Mowca zakończył wezwaniem do rządu: więc teraz prowadźcie nas, jesteśmy gotowi!

Po krótkim przemówieniu referenta komisji adresowej Lamascha, ogólną dyskusję adresową ukończono. Hr. Thun wniósł, aby bez dyskusji specjalnej *en bloc* cały adres był przyjęty. Wniosek ten, a następnie cały adres we wszystkich trzech czytaniach Izba panów jednogłośnie uchwaliła.

Następne posiedzenie dziś o 1 popołudniu.

\* \* \*

Niedzielną prasą wiedeńską omawia na naczelnem miejscu sobotnią debatę w Izbie panów.

*N. Fr. Presse* sądzi, że sobotnia dyskusja dowiodła, iż Izba panów nie jest bynajmniej tą zdawną zachwalaną idyllą ani pokojową wyspą na wzburzonym morzu walk politycznych i narodowościowych.

Jest wprost zagadką, jak ludzie tego pokroju, co ks. Lobkowic, mogli głosować za adresem, stanowiącym coś wprost przeciwnego wyrażonym przez zapatrywanie.

Adres powiada, że ob staje wiernie przy zasadniczej myśli konstytucji, a ks. Lobkowic uznaje, że ta myśl była właśnie fałszywa. Podobnie ma się rzecz z kwestją językową.

Przy tej sposobności *N. Fr. Presse* zwalcza autonomistyczne stanowisko ks. Lobkowica i ks. Czartoryskiego.

*Fremdenblatt* podnosi, że od wielu bardzo lat austriaccy senatorowie nie odbyli tak ważnego posiedzenia, jak w sobotę. Tego dnia Izba panów stanowiła trybunał, ostro sądzący parlamentarizm w Austrii. Debata adresowa była okrzykiem koniecznym prerażonego poczucia patriotyzmu austriackiego i rzuciła wyraźne światło na zamiary, przywiązywane do ewentualnej likwidacji parlamentu.

*N. W. Journ.* nazywa adres „demonstracyjnym”. Nie w Izbie posłów „wolno wybranych”, lecz wśród mianowanych parów uciekła walka narodowościowa. Adres był wręcz demonstracją, choć jedno przy uchwale adresu była faktycznie tylko teoretyczną, czysto zewnętrzną.

*N. W. Tagblatt* podnosi słowa dra Koerbera, że nie chce czynić ustępstw poszczególnym stronnictwom i kwestjonuje jego nową receptę, polegającą na „beznamiętnem wyczekiwaniu”.

## Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 4 marca.

### Sytuacja parlamentarna.

**Wiedeń.** Jedno z pism poniedziałkowych donosi, że wczoraj zebrał się na konferencję członkowie klubu młodoczeskiego i szlachty feudalnej, niemniej zgromadzili się na poufną konferencję przywódców klubu lewicy. Zapewniają, że rząd przyrzekł Czechom regulację kilku rzek i potoków i przeprowadzenie pewnej inwestycji w Pradze w zamian za zaniechanie teraz obstrukcji.

Także Polakom zaproponowano pokrycie kosztów budowy kilku kolei lokalnych z funduszy inwestycyjnych, w zamian za głosowanie za inwestycyjnym budżetem. Dziś rozstrzygnie się, o ile Czesi zgodzą się na te propozycje. Parlament ma obradować dłużej, t. j. nie do 23, lecz do 31 marca.

Cesarz przyjął wczoraj dr. Koerbera na dłuższej audyencji. Przedtem konferował Koerber z przywódcami stronnictw.

**Praga.** *N. Listy* podnoszą, że rząd stanął przed alternatywą albo pozyskać sobie Czechów, albo stracić ich głosy w 4 tygodnie po otwarciu parlamentu. Jakie będą koncesje — to jeszcze tajemnica. *N. Listy* pochwalają ks. Lobkowica za sobotnią mowę w Izbie panów, ale zarzucają mu, że głosował za adresem.

**Budapeszt.** *P. Lloyd* stwierdza polepszenie się stosunku rządu do Polaków, co się objawia w zmienionym porządku dziennym, który ma opiewać: 1) ustawa rekrutacyjna, 2) inwestycje, 3) podatek wódeczany.

### Schodnica.

**Wiedeń.** Na walnem zebraniu Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu naftowego „Schodnica“ zatwierdzono jedynomyślnie bilans, wedle którego zysk w roku zeszłym wynosił 2,036.205 koron. Z tego przekazano na dotację funduszu rezerwowego 80.450 koron a na tantiemy dla członków rady nadzorczej 160.916 koron; razem tedy 241.374 kor. Z pozostałej sumy 1,794.831 koron. Wyznaczono w myśl propozycji rady nadzorczej 110 kor. dywidendy od akcji, czyli za 16.000 akcji 1,760.000 k. Pozostała reszta 34.831 kor. przeniesiono na nowy rachunek. Dywidenda płatna jest od dnia dzisiejszego.

### Parlament na scenie.

**Wiedeń.** W *Deutsches Volkstheater* wystawiono z powodzeniem sztukę p. Maryi Berks, żony posła do Rady państwa pt.: *Kleine Münze*, która osnuta jest na bieżących stosunkach parlamentu austr.

### Samobójstwo.

**Zurich.** Dyrektor więzienia w Szafhuzie, Leu, zamordował swoją żonę.

**Wiedeń.** Dziś powraca tu ze Lwowa minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski.

**Rzym.** Z okazji urodzin papieża odbyło się przyjęcie kardynałów. Kardynał Oreglia wręczył papieżowi adres.

**Londyn.** Król Edward powrócił tu wczoraj z Cronbergu.

**Paryż.** Prez. Loubet przyjął na audyencji nowego ambasadora niemieckiego ks. Radolina, przy czym podniesiono dobre stosunki Niemiec i Francji.

**Palermo.** W sobotę i wczoraj panował tu zupełny spokój.

## KRONIKA.

**Dziś w teatrze:** „Baśka“, krotowhwa w 3 aktach Kazimierza Glińskiego.

**Temperatura.** Dziś rano o godzinie szóstej było + 3° R.

**Mianowania.** Minister kolei zamianował w miejsce ustępującego z państw. Rady kolejowej Wojciecha Zadurowicza, jego dotychczasowego zastępcę bar. Mikołaja Mustazę członkiem tejże Rady, a posła sejmowego, Krzysztofa Abrahamowicza, jego zastępcą.

Cesarz nadał prowadzącemu księgi gruntowe przy sądzie powiatowym w Radowicach, Leopoldowi Horakowi, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku, złoty krzyż zasługi.

**Z teatru.** P. Roman, sympatyczny artysta naszej sceny już wyzdrowiał i dziś w poniedziałek wystąpi w wesołej krotowhwi „Baśka“, w przepysnej swojej roli księcia Radziwiła, panie koelanku. Zapowiedziana repertuarem „Spuszcizna“ odłożona na później.

Cesarz przyjął w sobotę na prywatnej audyencji namiestnika Galicji hr. L. Pinińskiego.

**Konfiskata.** Nr. 3. *Krytyki* uległ konfiskacie za artykuł, omawiający proces Libermana i tow.

**Otwarcie wodociągów we Lwowie.** Po wyplukaniu przewodów wodociagowych i zbadaniu wody pod względem bakteriologicznym, zatwierdzone już niemal ostatecznie formalności urzędowe. Ubiegłej soboty komisja rekollaudacyjna, złożona z przedstawicieli władz politycznych, p. Semlera, komisarza starostwa w Gródki, p. Franza, starosty lwowskiego, Arnulfa Nawratka, insp. przemysłowego, fizyków lwowskiego i grodeckiego, przedstawicieli gminy p. wiceprezydenta Michalskiego, prof. R. Dzieślewskiego, radcy Hobgarskiego, Goreckiego i dyrektora zakładu wodociagowego p. Aleksandrowicza, ukończyła niemal w zupełności swe czynności.

Najbliższej środy odbędzie się rekollaudacja na terenie miejskim i ostateczne zakończenie czynności formalnych.

W sobotę odbędzie się nieodwołalnie otwarcie i oddanie do użytku publicznego wodociągów.

Program poświęcenia wodociągu omawiać będzie komisja na swem najbliższym posiedzeniu.

**W sprawie „Unio catholica“**, ze względu na toczące się energiczne śledztwo, w którym przesłuchano już niemal wszystkich świadków, nie możemy podawać bliższych szczegółów. Naczelnny dyrektor p. Kalbermatten, mimo przyrzeczenia danego komisji sanacyjnej, iż osobiście zjawi się we Lwowie, ostatecznie przyjazd ten odwleka.

Tymczasem dyrekcyja wiedeńska urzędników lwowskiej filii nie płaci, jak również nie zapłacono należytości kupców i czynszu za lokal płatnego z dołu.

Ogólna suma koniecznych wydatków w d. 1 marca wynosiła około 1.700 kor., a dyrekcyja przysłała zaledwie 280 kor. na ich pokrycie.

Jak nas z źródeł kompetentnych zapewniono — dr. Starczewski w liście swym z dnia 28 lutego, wystosowanym do dyrekcyi wiedeńskiej, rzekł się sanacyi filji lwowskiej, podając za powód, iż zarząd wiedeński nie postępuje tak, jak od poważniejszej instytucji wymagać można.

**E. Nowicki** niebawem przystawiony będzie do lwowskiego aresztu śledczego. Dyrekcyja policji jeszcze w piątek zatelegrafowała do Hamburga, że władze ob stają przy wydaniu zbiega, a w sobotę prokurator Heyderer wysłał do tamtejszego sądu, potrzebny w takich razach akt, domagający się przystawienia Nowickiego do granicy na koszt państwa.

Ze względu, że na dojście tego listu na miejsce przeznaczenia potrzebne są dwie doby, przybędzie Nowicki do Lwowa prawdopodobnie we środę.

**Na poczcie** w drodze z Kołomyi do Czerniowic przepadł worek, zawierający listy pieniężne na sumę 3.000 koron i 200 listów poleconych. Żandarmeryja czyni energiczne poszukiwania.

**Zgony.** Śmierć zbierała w ostatnich dwóch dniach obfite żniwo. Z ludzi wybitniejszych w kraju zmarli: b. poseł sejmowy i prezes krakow. Towarzystwa rolniczego Fr. hr. Mycielski z Wiśniowej; radny krakowski i dyrektor tamtejszej powiatowej Kasy oszczędności Julian Bereżnicki, nagle na udar serca; w Żywcu: notaryusz i długoletni burmistrz Bronisław Sądecki; w Samborze: star. lekarz pow. dr. Wł. Rogala Skalski, w Warszawie zaś znany z wybitnej działalności na emigracji Konstanty Górski, syn Franciszka, gen. wojsk polskich.

**Z Now. Jorku** donoszą, iż Edison wynalazł nowy system akumulatorów. Według znawców ten system zrobi zupełny przewrót w sposobie transportów.

## Ze świata postępu techniki i przemysłu.

(Przedruk tylko z podaniem źródła.)

(Postęp techniczny i duchowy. — Biblioteki z kamiennych księzek. — Wzrost produkcji papieru. — 5.000 metrów papieru na godzinę. — Papiernie w lasach. — Konkurencja Ameryki. — Zapytanie male.)

Jeżeli z jednej strony bogactwo pomysłów przy stosowaniu pary daje nam obraz twórczości technicznej, to ze strony drugiej nie trzeba zapominać o doniosłości machin, dla postępu i rozwoju kultury duchowej. Machina parowa, jako motor, stanowi nietylko potęgę cywilizacji materialnej, dominuje nietylko na polu komunikacji, przemysłu rolnictwa, ale rozszerza nieustannie zdobycze ducha ludzkiego na szerokie warstwy społeczeństwa, dając do wprowadzenia praktycznych pomysłów w użycie powszechne.

Potrzeby duchowe zaspakajają dziś subtelnie i zdumiewająco skonstruowane mechanizmy, dość wskazać na urządzenia rozpowszechniające sztukę i literaturę, na postęp litografii, postęp na polu produkcji papieru, wynalazków maszyn drukarskich, fotografii, cynkografii, chromolitografii, aby zrozumieć sobie odrębny charakter współczesnej cywilizacji.

Mieczem dzisiejszych duchowych zapasów jest pióro — armie, które idą w bój, to książki, to prasa, to literatura, a postęp techniki umożliwia coraz dalsze pospolite ruszenie wszystkich warstw społecznych w bój o chleb, prawdę i światło.

Sztuka drukarska i papier zbliżyły szerokie masy ludności do cywilizacji; bez pism, bez prasy nie żyłoby się ludzie tak, jak to dziś widzimy i czujemy.

Warto przypominać, jak to rozpowszechniano wiadomości dawnymi czasy, jak to było w zeszłych stuleciach — potężny rozwój bowiem na tem polu nastąpił dopiero w wieku XIX. W odległej starożytności przekazywano pokoleniom wiadomości znakami, rytymi gwoździami lub kamykami na kamieniach, na murach; na jedną naszą stronicę druku potrzeba było 25 mtr. muru. Odnajdujemy dziś te kamienne biblioteki z przed 4.000 laty, ciężkie wprawdzie, ale trwałe. Znacznie później nauczyli się Egipcjanie przyrządzenia łodygi pewnej rośliny (*papyrus*), tak by można było użyć jej dla pisma. Pisano również na tabliczkach, powleczonych woskiem, ceglach, skórkach, korze drzewnej. Wygodne dla dłużników musiałyby być te skrypta dłużne na wosku, Arystofanes radzi w komedii „Chmury“ wymazywanie długu z pomocą szkła palącego. Miłe położenie wierzyciela!

Ważne ukazy, prawa, ryto na tabliczkach z brązu, składanych z pomocą zawiasów; wysłużeni żołnierze rzymscy otrzymywali taki — jak to nazywają u nas po rekrucku — „absztyd“, na składanej tafli brązowej. Nazywano to „dyplomem“ (podwójne, złożone) i nazwa ta pozostała po dziś dzień.

W ruinach Niniwy i Babilonu znaleziono wiele płyt glinowych, na których znajdowano wypisywane przed stwierdzeniem listy, kwity, rachunki i t. p.

Użycie pergaminu, wyrabianego ze skór zwierząt domowych, przechowało się również aż do dzisiejszych czasów. Kiedy i gdzie pojawił się po raz pierwszy w Europie papier, wyrabiany ze szmat bawełnianych i lnianych, nie wiadomo, używano go już w 13 stuleciu — prawdopodobnie Maurowie wprowadzili go do Hiszpanii a stamtąd dostał się do Francji i Niemiec. Chińczycy i Japończycy umieli wyra-

biać papier ze szmat i włókien roślinnych jeszcze przed naszą erą.

W XIV. i XV. stuleciu papier był już dziesięć razy tańszy od pergaminu, a rozwój sztuki drukarskiej zwiększał popyt za nim.

Papier służył także do okien, znacznie był tańszy od szkła, gdy jednak wzrost przemysłu rozszerzył użycie szkła i obniżył cenę, papier wszedł w właściwą dziedzinę swego zastosowania.

A zastosowanie to jest rozliczne! — ileż to gatunków papieru spotrzebujemy dziś od tutek papierosów do biletów bankowych i akcyj, od papieru najprostszego do pakowania aż do jedwabnych welonów, od rysunkowych arkuszy do kalk do kopiowania i t. p. Papier komprimowany fabrycznie z specjalnymi domieszkami mineralnymi służy jako materiał na bieliznę (piechota japońska ma taką garderobę), inne gatunki służą do wyrobu podeszew, na rury, koła, pokrycia dachowe, nawet na całe domy.

A zabawy? — Karty... confetti i serpentyny, w karawale orderu kotylionowe... cudowne obrazki do polykania!

Wszystko to produkują specjalne maszyny — osobne urządzenia fabryczne, zatrudniające inżynierów, mechaników, chemików i tysiące robotników.

Waga zużytego papieru w krajach cywilizowanych daje miarę postępu kultury.

Dzisiejsza produkcja papieru na kuli ziemskiej wynosi do 2½ miliona ton (tona 1.000 klg.), na głowę wypada w Ameryce północnej 8 klg., w Anglii 6, w Niemczech 5, w Austrii 3, w Galicji... zdaje się jeszcze mniej, albowiem stosunek cyfr tych przedstawia w pewnej mierze i stosunek oświaty, analfabetyzmu i t. d.

Wzrost produkcji papieru przybrał dzisiejsze rozmiary dopiero w połowie XIX. stulecia, gdy udało się zużytkowanie mniej drogich materiałów, niż szmaty.

Zapotrzebowanie większe podrożyło szmaty, do roku 1860 istniały zakazy wywozu szmat we wszystkich krajach Europy. Od czasów Ludwika XVI. do Ludwika Filipa, wzrosła cena szmat od 30—72 franków za 100 klg. Postęp chemii i urządzeń mechanicznych zdobył w XIX. stuleciu nowy materiał surowy, słomę (1856) i drzewo (1867). Każdy rodzaj drzewa nadaje się do przerabiania na papkę — po zdarcie kory, drzewo pocięte na kłocki i rozłupane maszynami odpowiednimi, dostaje się do aparatów, które rozdzielają je na drobniutkie cząstki, papka ta mechaniczna nie nadaje się jeszcze do wyrobu papieru, stosować trzeba różnorodne roztwory chemiczne, które, oczyszczając mieszaninę substancji drzewnej, przemieniają ją w papkę przydatną. Odbywa się cały szereg przemian, gotowanie, szlamowanie, filtrowanie, osuszanie, bielienie i t. d., z pomocą najróżnorodniejszych aparatów, maszyn, a rezultatem tego skomplikowanego procesu jest papier, ten materiał tak użyteczny — papier, który dał skrzydła myślowi i słowu.

Konkurencja dla tańszego dostarczania papieru wywołała ulepszenie mechanizmów; wielkie fabryki produkować mogą dziennie 20.000 klg. papieru, roczny wyrób specjalnych gatunków dochodzi w niektórych olbrzymich papierniach do 35.000 ton.

Jak szybko pracują dzisiejsze maszyny, przedstawia przykład: przy papierze dziennikarskim wstęga papieru przechodzi wszystkie fazy, aż do osuszenia gorącymi walcami (wydrażone, ogrzewane wentrząz parą) z szybkością 70 mtr. na minutę — w jednej godzinie otrzymuje się z papki rulon 5000 mtr. papieru. Najwspanialsze dzisiaj urządzenie ma-

szynowe posiada „Rumford Falls Paper Company“; maszyna daje tam w jednej minucie 152 m. b. papieru 3¾ mtr. szerokiego. Do obsługi jej wystarcza 40—50 ludzi.

To też 100 klg. papieru takiego kosztowało 25 lat temu 50 zł., a dziś 18—20 zł.; tak powstać mogły tanie wydawnictwa i tanie dzienniki, a na masową produkcję strawy duchowej wpłynął znowu postęp sztuki drukarskiej.

Warunki ekonomiczne zmuszają dzisiaj fabrykantów do jak najintensywniejszego umniejszenia kosztów produkcji — papiernia, to kolos nietylko fabryczny, ale i finansowy, a więc oszczędza się najpierw na kosztach dowozu materiału surowego. Jak? — oto zakłada się fabryki tuż przy lasach blisko siły wodnej. Francuska firma Darblay ma papiernię w Tyrolu wśród lasów, turbina o sile 3.000 koni pędzi zakład cały, który przerabia rocznie 50.000 m.<sup>3</sup> drzewa na papkę papierową. Ameryka, stosując coraz doskonalsze i subtelniejsze mechanizmy — usuwając wszelkie transporty ręczne z pomocą kolejek, wind i t. p., zastępując jak najliczniej pracę ludzką maszyną, doprowadziła do tego, że placąc robotnika 3 razy drożej niż Europa, produkuje papier równie dobry we wszystkich gatunkach i... tańszy.

Proszę mi teraz pozwolić na małą refleksję — czyby i u nas, tam gdzie huczą wodospady i pną się lasy częstokroć z gnijącymi olbrzymimi kłodami, jak np. w Beskidzie, nie było rozumnie zakładać, zamiast tartaków — fabryki celulozy — papiernie, gdzieindziej np. na Podolu, fabryki papieru ze słomy, fabryki sody i t. d. i t. d. czyż wywóz drzewa płodów surowych nie jest olbrzymim marnotrawstwem? Na 500 fabryk różnorodnych papierów w Austrii mamy w Galicji dwie.

Ale prawda! zapomniałem o komunikacjach w odległych okolicach, o wycinalnych kolejach strategicznych, o naturalnych drogach wodnych w czasie corocznych wylewów, o tanim kredycie, popieraniu przemysłu krajowego przez rząd i t. d. ale to są kwestye mniej może postępowo techniczne ale za to są więcej swojskie — takie nasze.

Na te sprawy już dużo poszło papieru i dużo czernidła drukarskiego i dużo postępowych ludzi i moc czasu.

A przecież czas dziś jest pieniądzem — nie można tego pominąć — liczenia się z tym czasem, musimy raz się nauczyć.

Maszyna oszczędza kosztowną siłę ludzką i czas, dlatego wymaga wprawdzie inwestycji, ale potęguje niepomierne produkcję i obniża cenę towaru. Z obniżeniem ceny wzrasta się popyt, rozszerzają się kręgi zbytu, rodzą się nowe potrzeby, nowe pola pracy ludzkiej — społeczeństwo rozwija się — żyje i wzrasta w dobrobyt.

Wynalazek Guttenberga nie stałby się epokowym, gdyby istniał tylko pergamin, za jego czasów tom o 400 stronach *in-quarto* spotrzebował pergaminu za 150 franków — papier na tom taki kosztował wtedy franków 10 — a dziś w średniej jakości 1/3 franka.

A jak się dziś drukuje, jak pisze?

I w tej dziedzinie postęp nieustannie; dzisiejsze pióro do pisania, zadziwiająco maszyny drukarskie są wytworami wieku XIX.

Warto choćby pobieżnie i z tem się zapoznać.

Edmund Libański.

Franciszek Funck-Brentano.

27

## DRAMAT TRUCIZN

Studyja historyczno-obyczajowe

opracowane na podstawie archiwum w Bastyli.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Ledwo tylko zakupił krowę lub owce i zaprowadził do stajni — zdechało. Jedynym środkiem na to, oczywiście było nakłonić Piotra, aby zdjął uroki. Visié pozyskał obietnicą pieniędzy galernika, który był przykuty do łańcucha tuż obok Hocque'a, niejakiego Béatrix. Ten wspominał o tem Piotrowi, który przyznał się do tego, że rzeczywiście rzucił czary na trzode Eustachego Visiégo; oprócz niego samego dwaj tylko jeszcze ludzie, Bras-de-Fer i Court-Epée, obaj pasterze, mają władzę zamawiania uroków. Gdy Béatrix nalegał, podyktował Piotr Hocque list do pasterza Bras-de-Fer'a; ale zaledwo list ten odszedł, wpadł Hocque w czarną rozpacz. Krzyczał ochryplym głosem, że Béatrix namówił go do zrobienia rzeczy, która stanie się przyczyną jego śmierci w chwili kiedy Bras-de-Fer pocznie zdejmować uroki z bydła. I nieszczęśliwy wylądował w strasznych konwulsjach, które do tego stopnia poruszyły galerników, że byliby ubili Béatrixa, przyczynę tego nieszczęścia, gdyby nie interwencja dozorców.

Ta rozpacz i te konwulsje trwały przez kilka dni, poczem Hocque umarł.

„A był to właśnie czas, mówi wyrok, w którym Bras-de-Fer rozpoczął pracę nad zdjęciem czarów“. Sędziowie dodają: „Jest rzeczą stwierdzoną, że Hoc-

que umarł, bo Bras-de-Fer zdjął uroki rzucone na bydło, i jest prawdą, że od tego czasu nie padła Eustachemu Visié ani jedna sztuka koni ani krów“.

Przekonanie nieszczęśliwego czarownika, że będzie musiał zginąć z tego powodu, że jego towarzysz zdejmie czary przez niego na bydło rzucone, było tak silne, iż rzeczywiście umarł.

Czy można wyobrazić sobie bardziej uderzający przykład silnej wiary, jaką mieli współcześni we wszystkie czary i sztuki dyabelskie?

### III. Praktyki czarownic.

Z magią czarną lub białą łączą czarownice medycynę i sporządzanie leków. Mają przeróżne lekarstwa w niezliczonych fiaskach: syropy, ulepki, maści, balsamy, płyny itd.

Środki te tak zwane sympatyczne, to środki oparte na wierze, ale doświadczenie dało poznać ich skuteczność i wyrób ich doskonalił się z roku na rok. Paracelsus, wielki lekarz odrodzenia, spalił w r. 1527 ówczesne książki medyczne, oświadczając, że skutecznymi są jedynie formuły czarownic. Kumoszki miały środki łagodzące na boleści, maści gojące na rany i leczyły choroby nerwowe przez sugestję.

To była częściej poważna ich sztuka. Najczęściej była też czarownica akuszerką, ale w tym dziwnym świecie, podobnie jak za lekarką ukrywała się truciela, jak alchemista był w jednej osobie fałszerzem monet, tak samo występuje akuszerka i w roli fabrykantki aniolków. Czarownice były wreszcie wróżkami, wróżącymi bądź to z kart, (kabalarki), bądź to z dłoni (cheiromantki).

Có powiedziały czarownice uwięzione przez La Reynie'go.

Marya Bosse powiedziała, że: „nie można zrobić lepszego, jak wyniszczyć wszystkich tego ro-

daju ludzi, co to z ręki wróżą, bo to jest zguba kobiet, tak z dobrego stanu, jak i innych; wróżka poznawszy bowiem tym sposobem wkrótce słabe strony każdej, umie wpływać na nie i prowadzić je za nos“. Dodała, że w Paryżu znajduje się więcej niż czterysta wróżek i czarnoksiężników „którzy gubią moc ludzi, zwłaszcza kobiet, i to ze wszystkich stanów“.

Marya Bosse opowiadała także, że zarabiają te kumoszki: kupują urzędy dla swoich mężów, stawiają sobie domy, a na to wszystko nie wystarczy wróżyc z ręki, muszą co innego jeszcze robić, aby mógł zbierać taką fortunę.

La Voissin mówi, że najlepiejby by było zająć się tymi wszystkimi chejromantami, bo z tem wróżeniem łączą się rozmaite dziwne praktyki; tak na przykład, kiedy miłość nie była szczęśliwa lub życie małżeńskie ciężkie, wtenczas trucizna była zwycajnym środkiem, i wielu z nich za te usługi dostawało aż do 10.000 lirów (50.000 franków na dzisiejszą monetę).

Tak samo zeznali: Leroux, także czarownica, i magik Lesage.

„Niezmierznie byłoby doniosłą rzeczą, mówi Lesage, zbadać te nieszczęsne praktyki i rozjaśnić tę tajemnicę zbrodniczą, która łączy tych wszystkich, którzy się mienią poszukiwaczami ukrytych skarbów, wynalazcami kamienia filozoficznego i tym podobnych rzeczy — bo prócz tego zajmują się zupełnie czem innym, ciągnąc stąd dochody. Dzieciobójstwo i inne zbrodnie są większym skarbem, niż kamień filozoficzny i kabała; osobom, które zwracają się do kabalarek i wróżbitów po radę, chodzi najczęściej o otrucie męża lub żony, ojca, a niekiedy i dziecięcia jeszcze przy piersiach“.

(C. d. n.).

### Depesze handlowe.

#### Z targu pieniężnego.

**Wiedeń**, 3 marca Zamknięcie wczor. giełdy popo-  
Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 676—, Akcje węg.  
Zakładu kredytowego 685—, Akcje anglo-banku 274—, Akcje  
Unionbanku 540—, Akcje Länderbanku 415-50, Akcje Bank  
verein 472—, Akcje Bodencredit 890—, Akcje Gal. Banku  
hipotecznego —, Akcje kolei państwowych 673 15, Akcje  
kolei południowych 110 35, Akcje Tramway A. 275-50, B. 273-50.  
Akcje kolei Ribenthal 485—, Akcje kolei półn. 63 18, Akcje  
kolei czern. —, Akcje Alpiny 444—, Akcje Rima Muranyi  
482—, Akcje Prag. Towarzystwa zel. 1610—, Akcje Fabryki  
broni 277—, Akcje tureckie tytoniowe 297—, Oblig. węg. ind.  
93—, Renta majowa 88 60, Austr. Renta koronowa 93-30,  
Węg. Renta koronowa 93—, 56 l. Listy Tow. kred. ziem.  
91-10, 4 proc. listy Banku kraj. 92—, 4 1/2 proc. Banku kraj.  
98-75, 4 proc. listy Banku hip. 89-75, 4 1/2 proc. listy Banku  
hip. 98-25, 5 proc. listy Banku hipot. 109-50, 4 proc. Gal. Oblig.  
propinac. 96—, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 92-40, 4 proc.  
Pożyczka m. Lwowa 87-50, Losy tureckie 108—, Marki 117-40,  
Ruble 253-50.  
Uspodobienie silne, wszystkie kursa ożywione.

**Berlin**, 3 marca. Przy zamknięciu wczoraj. gieł-  
dy: Kredyty 212-75, Staatsbahny 144-40, Disconto Coman-  
dit 184-75, Berlin. Tow. handl. 152-10, Lanca 203-75 Bochumer  
187-50, Kolej półn. wschodno pruska 93-75, Ruble za gotówkę  
216-25, Kolej warsz.-wied. 280 25, Kolej morza śródziemnego  
99-70, Kolej Meridional 136—, Losy tureckie 112-75, Renta  
włoska —, „Harpener“ kopalnie węgla 164-50, Kolej Ma-  
rienburg-Mławka 74—, Konsolidation 311-75, Lombardy 25—,  
Kolej Henry 108-90, Niemiecki bank narodowy 128—, Kanada  
Profered 87-90, Akcje żeglugi hamburskiej 130-30.

**Frankfurt**, 3 marca. Wczorajsza giełda wieczorna  
Kredyty 212-40 Staatsbahny 143-60, Lombardy 25 94, Alpiny  
218—, Austriacka renta papierowa 98-60, Austr. srebrna renta  
98 50, Austr. złota renta 100-60 Węgierska złota renta 99-30  
Holonbanki —, Akcje elektr. —, Kolej półn.-zuch. 115—  
Uspodobienie spokojne, ale silne.

**Budapeszt**, 3 marca. Wczor. gieł. Austr. kred. 675—,  
Węg. bank kred. 685-50, Węg. bank eskontowy 432—, Węg. bank  
hipoteczny 445-50, Węg. ren. koronowa 93 65, Rimmuronia  
483—, Węg. 4-proc. renta 118-25, Węg. bank dla przem. i handlu  
151-50, Staatsbahny 672-50, Koleje uliczne 675-50. Węg. bank esk.  
—, Węg. poz. premiowa 169—, Austr. renta koronowa 97-20  
Elektr. kol. uliczne 230— Ganz & Co. 28-40, Salgotarjaner  
644—, Austr. złota renta 117-75. Akcje elektr. 240—  
Uspodobienie silne.

**Berlin** 3 marca. Wczor. giełda wcz. (Nachboerse)  
Kredyty 212-40 Staatsbahny 143-90, Lombardy 24 90, Rox. ban-  
knoty (ml.) 216-10, Disconto Comandit 186—, Kolej Trans-  
walska: 1899 r. 88— b., 88 75 b., 1897 r. 88— b., —  
Uspodobienie silne.

**Paryż**, 3 marca. Wczor. giełda Cred. foncier —  
4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 75—, Grecka pożyczka 201-50  
Uspodobienie mdle.

**Hamburg**, 3 marca. Wczorajsza giełda wieczorna:  
Kredyty 212 75, Lombardy 25—, Staatsbahny 143-75. Austr.  
złota renta 100-75, Węgierska złota renta 99-20. Srebro 83-25  
placowano 83-75 żądano. Srebrna renta 98-90 Włoskie 96— Losy  
z 60 r. 137-50.  
Uspodobienie silne.

#### Targ zbożowy i towarowy,

**Budapeszt**, 3 marca. Pszenica na kwiecień 7-47 do  
7-48, żyto na październik 7-64 do 7-65 żyto na kwiecień  
7-31 do 7-32, żyto na październik 6-63 do 6-64 na kwiecień  
6-25 do 6-27 kukurydza na październik 0— do 0—, na maj  
1901 r. 5-23 do 5-24.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

### Drobne ogłoszenia.

**A amerykańska nowość**  
A idealna pukawka strzelają-  
ca zwykłym papierem, zu-  
pełnie bezpieczna zabawka dla  
dzieci od 3 do 10 lat. Cena  
1 zł. Wysła magazyn nowo-  
ści Swaryczowskiego w Tar-  
nopolu. 835

**Kilka tysięcy korcy kar-  
toli (Andersony) na  
sprzedaż, z majątku koła  
Cieszanowa, stacja Luba-  
czów. Oferty przyjmuje M.  
Jonasz, bankier, Lwów.**  
1214

**Używana maszyna do pra-  
nia korbowa do sprzeda-  
nia. Kurkowa 14.** 1245

**Do sprzedania duże biur-  
ko kancelaryjne, duża  
kanapa, 6 foteli kretonowych,  
duży chaise longue adamaszko-  
wy, nóża z kretonowych kot-  
lar. Do oglądania od 4-5  
Sykstuska 64a.** 1334

**Zarząd dóbr Kołodziejó-  
wka poczta Skalał ma  
na sprzedaż piękną, czer-  
woną nasienną konieczy-  
nę, uznaną przez krajo-  
wą stację doświadczalną  
jako bezkianki. Celnar  
metryczny wraz z workiem  
loco stacja 58 zł. w. u.**  
1335

### Cysterny

do przewozu spirytusu lub  
ropy, są do wydzierżawie-  
nia. Adres poda biuro dzien-  
ników Plołna, Lwów. 1143

**Gury ogier ze stada P.  
Trzeciaka Faurów, czy-  
stej krwi arab, lat 10, do-  
skonały do rozplodu i pod  
damskie siodło ujeżdżony,  
miary 15-56, jest tanio do  
odstąpienia. Tadeusz Roma-  
nowski, Batiatycze, p. Ku-  
mionka strum.** 1078

**Z chlewni zarodowej Skni-  
łowa, Bogdanówka, są na  
sprzedaż Yorkshire czter-  
miesięczne, para 20 zł. loco.  
Są i młodsze.** 1208

**Portepian bardzo ładny,  
znakomitej firmy, prawie  
nowy za 380, garnitur ture-  
ckim haftem, umywalka, toa-  
leta, Ossolińskich 19, parter.**  
1216

**Dla kółek rolniczych! —  
Babin p. Kałuż rozseła  
ładny, bezdymny susz 100 ki-  
lo 10 zł., powidła przeciera-  
ne kilo 35 ct.** 1264

**Faeton półkryty, mały fae-  
tonik jednokonnny, parę ch-  
maćników, używane, w dobrym  
stanie, poszukuje Hotel „Impe-  
rial“ 56** 1306

### Złote Jabłko!! 1320

Folwarczek ze staropolskim dworkiem i gospodarcz-  
mi zabudowaniami 360 morgów obszaru, w czem 300  
morgów jodowego silnie zwartego sześcioletniego  
drzewostanu, reszta orny grunt. Teren naftowy  
przez geologów zatwierdzony. Ośm klm. od stacji ko-  
lejowej. Tylko po 300 koron za morg. Gotówka wy-  
magana przy kontrakcie. Bliższych wyjaśnień udziela  
tylko biuro pośrednictwa Wł. Lewickiego w Jaśle.

### Urządzenie światła acetylenowego

najdoskonalszej konstrukcyi dostarcza naj-  
lepiej znana specjalna fabryka  
**Vogt-Gut-Arbon.**

Urządzono już przeszło w 200 miejscach światła od  
10 do 2.500 palników na dworcach, w fabrykach, ho-  
telach i willach. Najtańsze i najładniejsze światło.

Informacje i prospekta udziela nasz zastępca  
**Pan inż. S. ROB. REDINGER, Wiedeń V,**  
Margarethenplatz 6. 850

## WIEK XX.

najtańsze pismo codzienne  
przynosi najnowsze wiadomości z kraju  
i ze świata.

### ! Dwa feljetony! WIEK XX.

wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczór i po-  
daje: treściwe wiadomości z kraju i zagra-  
nicy, artykuły społeczne i literackie, kronikę  
zamiejscową, kursy giełdowe, telegramy  
z ostatniej chwili, jakich żadne pismo  
podać nie może.

Ważniejsze zdarzenia ilustrowane rycinami.

### Niebywała premia dla pre- numeratorów WIEKU XX.

Każdy prenumerator może za **bagatelną cenę  
30 koron** ryczałtowo lub kwartalnie w ratach  
po 8 koron, nabyć **całą bibliotekę**, złożoną  
z **113 tomów**. — Biblioteka składa się z dzieł zna-  
komitych autorów polskich i zagranicznych. Kto  
ułaci kwotę 30 koron ryczałtowo, otrzyma całą  
bibliotekę odrazu. Prenumeratorzy placujący ratami,  
otrzymają ją w czterech seryach. Trzy pierwsze  
sery liczyć będą po 25 tomów, czwarta 38 tomów.  
Wysyłka nastąpi po uiszczeniu każdej  
raty na koszt odbiorcy.

**Prenumerata miesięczna wynosi:**  
we Lwowie 1 kor. na prowincyi k. 1-50.  
Egzemplarz 5 helerów.

Adres: *Wiek XX., Lwów, Chorążczyzna  
1. 19.*

## LWOWSKI AKCYJNY Zakład Zastawniczy

ul. Karola Ludwika 1. 3.  
I. piętro.

Udziela pożyczki na zastawy:  
Kosztowności wszelkiego rodzaju,  
Papierów wartościowych i  
Przedmiotów cennych w ogóle.

1307

Procent umiarkowany obniża  
się w miarę wysokości pożyczki.

Biurowo otwarte od godz. 9-1 i 3-6.

### Kurs giełdy wiedeńskiej

Z dnia 2 marca 1901 r.

Kursa wszelkich akcji i różnych lo-  
sów, notowane są „od sztuki“ w walucie  
koronowej.

#### Ogólny dług państwa.

Renta papierowa	98.80	98.80
Renta srebrna	98.55	98.75
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	181—	182—
Losy z roku 1860 po 500 zł. wa. 5%	140—	141—
Losy z roku 1860 po 100 zł. 5%	168—	169.50
Losy z roku 1864 po 100 zł.	208.50	209.50

#### Obług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta wloka wol. od pod. 4% na 100 m.	118.80	118.50
Renta wolna od pod. 4% na 200 kor.	98.05	98.25
Renta inwest. austr. 3 1/2% na 200 kor.	85.75	85.95

#### Obligacje kolejowe.

Kol. Arocyk. Albrechta na 100 zł. 4%	95.70	96.69
Kol. Cesarzowej Elżbiety w stocie wolne od podatku na 100 zł. 4%	114.75	115.75
Kol. Cesarza Franciszka Józefa na 100 zł. 5 1/2%	120.50	121.25
Kol. Arocyk. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku na 200 kor. 4%	96.70	96.70
Kolej Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	427.25	429.—

#### Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta na 300 zł. 5%	—	—
W stocie na 200 zł. 5%	95.70	96.70
Bukowińskie lokal. na 200 koron 4%	94—	95—
Kol. Al. Karola Ludwika na 200, 100 zł.	96.80	96.90
Lwowo-kaczmar.-jasskiejskiej z r. 1894 na Kor 3 pr.	95.50	95—

#### Obług państwa krajów korony węgierskiej

Węg. złota renta na 100 zł. 4%	118.30	118.60
W wal. kor. na 200 zł.	—	—
obl. 4%	93.60	93.80
kor. prop. 3 1/2% 100 s.	99.0	100—
Węg. bl. opr. regul. Cisy na 100 zł. 4 pr.	143.25	144—
pożyczkowa na 100 zł.	170.25	171—
na 50 zł.	170—	171—

#### Inne publiczne pożyczki.

Pol. kraj. Bukowiny z r. 1898 los. na 200 zł. kor. 4%	92.60	93.50
Bukowińskie obl. propinacyjna los. na 100 zł. 5%	101.75	102.75
Galic. poz. kraj. z r. 1878 na 100 zł. 6%	—	—
Galic. poz. kraj. z r. 1898 na 200 kor. 4%	92—	92.70
Galic. oblig. propin. z roku 1880 na 100 zł. 4%	95.40	96.40
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	122—	122.50
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1898 na 100 zł. 4%	87.50	88—
4 1/2% pożyczka m. Lwowa 1900 r.	97.50	98—
Renta włoska na 100 kor. 4%	—	—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 na 100 zł. 6%	96.70	97.70

#### Listy zastawne. Oblig. hipot. listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. sakt. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	94.25	95.25
Bukowiński sakt. kred. ziem. los. 6%	103—	104—
Gal. sakt. kred. ziem. los. 4%	94—	94.50
Gal. sakt. kred. ziem. los. 5%	109.50	110.50
Gal. sakt. kred. ziem. los. 6%	98—	99—
Gal. sakt. kred. ziem. los. 6% lat 20	—	—
Gal. sakt. kred. ziem. los. 6% lat 20	89.50	90.50
Gal. sakt. kred. ziem. los. 6% lat 20	92—	92.50
Gal. sakt. kred. ziem. los. 6% lat 20	93—	94—
Gal. sakt. kred. ziem. los. 6% lat 20	93—	94—
Gal. sakt. kred. ziem. los. 6% lat 20	90.70	91.20
Banku krajowego „Ola Galicyi i Lodom. 4 1/2% 5 1/2% lat swrotne	98.75	99.50
Banku krajowego los. 5 1/2% lat na 200 kor. 4%	92.50	93—
Banku krajowego oblig. komun. 5 em. 5% ku krajowego oblig. komun. 5 em. 4 1/2% lat na 200 kor. 4 1/2%	98.50	99.2
Banku krajowego obligac. komun. 4 em. 4 1/2% lat. z 20 kor. 4%	92.50	93.50
Banku krajow. obl. kol. los. na 200 kor. 4%	92—	93—
Austr. węgiersk. banku 40 1/2% lat los. 4%	98.50	99.50

#### Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.	—	—
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 na 800 zł. 4% miniej 10%	87.70	87.70
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 84 na 800 zł. 4%	94.80	95.80
Gal. kol. lok. wchodni. na 100 zł. 4%	—	—
Gal. węg. kol. em. 1870 na 200 zł. 5%	105.10	106—
Gal. węg. kol. em. 1872 na 200 zł. 5%	104.20	105—
Gal. węg. kol. em. 1887 na 200 zł. 4%	94.75	95.75

#### Różne losy

a) losy procentowe.	241—	243—
Austr. sakt. kr. z. obl. pr. z r. 1880 3%	232—	238—
z r. 1889 3%	370—	385—
Tow. seg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	258.50	260.50
Uregulowanie Dunaju z 1870, 100 zł. 5%	234—	239—
Węg. Banku hip. po 100 zł. 4%	409—	—
Pożyczka m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	187—	—
„ „ „ 50 zł. 4%	79.50	80.50
Pożyczka serb. prem. po 100 frank. 2 1/2%	107.25	108.25
Tureckie obl. prem. kolij. po 400 fc.	—	—
b) Losy bezprocentowe	14.25	15.25
Budapeszteńskie (Habsb.) 5 st.	399—	401—
Zakł. kred. dla k. 1 p. po 100 zł.	140—	142—
Clary 40 zł. mk.	74—	74—
Pożyczka m. Innsbruku 20 st.	66—	68—
Losy m. Krakowa 20 st.	57—	59—
Pożyczka m. Lubliany 20 st.	158—	154—
Ofen 40 st.	145—	147—
Palffy 40 zł. mk.	47.60	48.50
Czerw. kraj. austr. tow. 10 st.	—	—
Czerw. kraj. austr. tow. 6 st.	80—	82—
Czerw. kraj. austr. tow. 4 st.	189—	193—
Losy fund. arc. Rudolfa 10 st.	67.50	69.50
Losy fund. arc. Rudolfa 20 st.	230—	240—
Losy fund. arc. Rudolfa 30 st.	—	—
Losy fund. arc. Rudolfa 40 st.	—	—
Losy fund. arc. Rudolfa 50 st.	—	—
Losy fund. arc. Rudolfa 60 st.	—	—
Losy fund. arc. Rudolfa 70 st.	—	—
Losy fund. arc. Rudolfa 80 st.	—	—
Losy fund. arc. Rudolfa 90 st.	—	—
Losy fund. arc. Rudolfa 100 st.	—	—
Losy fund. arc. Rudolfa 110 st.	—	—
Losy fund. arc. Rudolfa 120 st.	—	—
Losy fund. arc. Rudolfa 130 st.	—	—
Losy fund. arc. Rudolfa 140 st.	—	—
Losy fund. arc. Rudolfa 150 st.	—	—
Losy fund. arc. Rudolfa 160 st.	—	—
Losy fund. arc. Rudolfa 170 st.	—	—
Losy fund. arc. Rudolfa 180 st.	—	—
Losy fund. arc. Rudolfa 190 st.	—	—
Losy fund. arc. Rudolfa 200 st.	—	—
Losy fund. arc. Rudolfa 210 st.	—	—
Losy fund. arc. Rudolfa 220 st.	—	—
Losy fund. arc. Rudolfa 230 st.	—	—
Losy fund. arc. Rudolfa 240 st.	—	—
Losy fund. arc. Rudolfa 250 st.	—	—
Losy fund. arc. Rudolfa 260 st.	—	—
Losy fund. arc. Rudolfa 270 st.	—	—
Losy fund. arc. Rudolfa 280 st.	—	—
Losy fund. arc. Rudolfa 290 st.	—	—
Losy fund. arc. Rudolfa 300 st.	—	—

#### Akcje przedsiębiorstw transportowych.

Gal. k. ob. (ako. plow.) 200 st. =	400—	410—
„ „ „ (ako. sakt.) 200 st. =	295—	305—
Kolej półn.-wsch. Ferd. 1000 zł. mk. =	6305—	6317—
2100 k.	524—	530—
Lwów-Czer.-Jassy 200 zł. = 400k.	392—	400—
wchodni-galic.-lok. 200 z. = 400k.	573.25	—
państwowych 200 zł. sr. = 480k.	1193—	—
południowej 200 z. 500 fc. = 480k.	421—	423—
węglar. galic. f. 200 zł. = 400k.	—	—

#### Akcje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	274—	—
Banku austr. 120 zł.	2469—	2470—
Zakł. kred. dla handlu i przem. w. st.	676—	—
Węg. banku kredyt. 300 zł.	685—	—
Del. austr. tow. okr. 500 zł.	1380—	1382—
Gal. banku hipot. 200 zł.	620—	625—
Gal. banku hipot. 100 zł.	305—	310—
Banku dla kraj. Korony 200 zł.	415.50	—
Banku dla kraj. Korony 100 zł.	1673—	1674—
Austro-węg. 600 zł.	540—	—
Związek (Hilfsmittel) 200 zł.	60.50	261.50
Związek (Hilfsmittel) 100 zł.	270—	272—

#### Akcje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. usti. towars. 500 kor.	855—	865—
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	440—	442—
Praskiego Tow. górniczego 200 zł.	1810—	—